Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 189. **Kraków, Wtorek dnia 19 Sierpnia 1902.** **Rok X.**

„Radykał“ w koronie?

(*Mm.*) Nawiedził mnie w niedzielę dziennikarz poważny niemiecki, współpracownik dzienników katolickich w Rzeszy.

Rozmowa poruszyła i znany telegram Wilhelma II., wymierzony przeciwko centrum w Sejmie bawarskim.

— Wy, Polacy — zauważył smętnie gość — macie wszelkie powody radowania się, że na czele Rzeszy i Prus stoi teraz monarcha, który przyswoił sobie fatalną dla całego narodu niemieckiego metodę rządzenia.

— Może mi doktór dokładniej to wyjaśni...

— Wilhelm II. jest umysłem, który przyszedł na świat za późno o lat sto pięćdziesiąt. Zwolennik absolutyzmu, rządów osobistych, rządów patrjarchalnych, pragnie on wprowadzić w życie ten sympatyczny dla siebie system. Tu tkwi źródło wysuwania ciągłego na pierwszy plan swej osoby, swych poglądów, swej woli, swych projektów i planów. Stąd bierze się ta gorączkowa chęć wypowiadania opinji o każdej sprawie; ta żądza znania się na wszystkiem; pragnienie, by zawsze być obecnym, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej pod postacią depeszy tam, gdzie się dzieje coś ważnego, coś niecodziennego: czy to będzie wystawa, parada, rozdzielanie nagród, premjera głośnego autora, odnowienie ruin, konkurs śpiewaczy, jubileusz.

— Rozumiem doktora. Zwolennik absolutyzmu posługuje się zdobyczami najbardziej nowożytnej techniki, jak: kolej, telegraf, telefon, by uprzytomnić masom wszechobecność i wszechwiedzę majestatu i władzy monarszej.

— Trafnie sformułował pan moją myśl. Cesarz Wilhelm II. hołduje poglądowi, że monarcha musi być panem absolutnym narodu. Ale obywatelowi konstytucyjnego państwa przysługuje prawo kontroli nad czynnościami rządu. Skoro więc cesarz w państwie konstytucyjnem występuje ciągle z własną opinją i tę opinję wyraża często w formie niezwykle ostrej, musi wywołać opozycję, krytykę, protesty.

— Istotnie, od lat czternastu ta krytyka słów cesarskich należy w Niemczech do stałych zjawisk.

— A jakież tego skutki? Po pierwsze masy przywykają do wciągania w wir walk stronniczych korony — autorytetu, który powinien stać ponad wszystkiemi partjami. Powtóre, opinja publiczna od dawna spostrzegła, że poglądom i sympatjom cesarskim brakuje konsekwencji, jasności, jednolitego kierunku. Po trzecie, obfitość wystąpień cesarskich sprawia, że powszednieją, tracą wszelkie znaczenie.

— Gdyby djamentami — wtrąciłem — brukowano ulice, cena ich równałaby się cenie piaskowca.

— Ma pan słuszność. A tem bardziej, że to nie djamenty. Ostatecznym rezultatem takiego systemu rządzenia jest upadek idei monarchicznej w Niemczech. Ponieważ zaś my, Niemcy, jesteśmy narodem monarchicznym, przeto stopniowy zanik idei jest dla nas politycznie zabójczym. I dlatego Polacy mogą się cieszyć. Dzisiejszy system osobistych wystąpień Wilhelma II. pcha i Prusy i Rzeszę do rozkładu. Rozumie się, przy wydawaniu sądu o tem zjawisku, trzeba zachować perspektywę historyczną. Skutki zjawisk dzisiejszych dojrzewają dopiero po dziesiątkach lat. I tym razem nie będzie inaczej.

— Jak to doktór sobie wyobraża?

— Kto mieszka dzisiaj w Niemczech, chce i umie patrzyć, ten przyzna, że wystąpienia Wilhelma II. rozgoryczają masy, radykalizują je. Szczerego, prawdziwego monarchistę niemieckiego może ogarnąć smutek na widok takiego obrotu rzeczy. Wilhelm II. stanowczo anarchizuje pogląd na monarchję, wy Polacy możecie się tylko cieszyć.

Czytaj: Morskie Oko!

Donosiliśmy już o szykanach, jakie urządza komitet węgierski III zjazdu międzynarodowego studentów, uczestnikom Polakom. Obecnie sekcja polska „Corda fratres“ założyła przeciw prowokacji węgierskiej protest, który w całości podajemy:

W ostatniej chwili zawiadomił nas komitet organizacyjny budapeszteński, że wyznaczył dla sekcji polskiej „Corda fratres“ tylko 40 biletów kolejowych i tyleż mieszkań. Wobec tego stanu rzeczy, stojącego w sprzeczności z ogłoszeniem oficjalnem komitetu organizacyjnego, zapewniającem „wszystkim uczestnikom kongresu wolny przejazd na kolejach węgierskich i ulgi w pomieszkaniach“, a spowodowanym obawą Węgrów przed niepożądanym widocznie dla nich napływem Słowian, a więc i Polaków — ogłaszamy co następuje: Wszyscy uczestnicy, którzy zgłosili się w sekcji polskiej „Corda fratres“, lub mają zamiar jechać na kongres i korzystać z wolnego przejazdu na państwowych kolejach węgierskich, tudzież zapewnić sobie mieszkanie w Budapeszcie, zechcą natychmiast, najpóźniej do 25 b. m. zwrócić się do komitetu kongresu w tej sprawie.

Dodajemy, że najkategoryczniej zastrzegliśmy się przeciw takiemu postępowaniu. Wszystkich, którzy powyżej przytoczone zgłoszenie się do Budapesztu wyszlą, prosimy o zawiadomienie o otrzymanej odpowiedzi. Koszta w razie nie otrzymania wolnych biletów przejazdu przez Węgry, zwiększą się o 20 koron, t. j. łącznie będą wynosiły (mieszkanie, życie i podróż) 70 koron. Jak najliczniejszy udział młodzieży polskiej w kongresie pożądany ze względu na charakter polityczny, jaki on przybierać zaczyna.

Arogancja madziarsko-żydowska, taka wszechwładna dziś na całym obszarze Węgier, znalazła w tej sprawie znakomity wyraz. Nie trzeba jednak zapominać, że kongres ma się odbywać równocześnie z procesem o Morskie Oko w Gracu i że dzisiaj, dzięki dziennikarstwu madjarskiemu i żydowskiemu wyraz: Polak na Węgrzech jest znienawidzony za to, że chce bronić praw swych do Morskiego Oka.

Wobec tego wyzywającego stanowiska, niezbędną wprost rzeczą jest, by Polacy uczestnicy III kongresu, jak najenergiczniej na samym kongresie napiętnowali postępowanie gospodarzy-Węgrów.

Co się działo w świecie
w dzień koronacji Edwarda VII-go?

Nie było chyba drugiej koronacji, którąby usiłowano uczynić takim aktem pokoju i błogości politycznej, jak koronacja Edwarda VII-go. Umyślnie wstrzymano ją na dnie ukończenia wojny z Boerami, umyślnie dla niej przyspieszono pokój. Teraz więc, gdy już o samym akcie przycichło, warto zastanowić się, o ile rzeczywistość odpowiadała fanfarom pokojowym, które przez te kilka dni grzmiały po szpaltach inspirowanej prasy angielskiej. Jak mocarstwa i narody w te dnie święci „święto pokoju“.

O kilka godzin drogi od progu opactwa westminsterskiego, gdzie koronę na skronie „króla pokoju“ kładziono, o kilka godzin jazdy, bo na brzegach Bretonji francuskiej najbliższy sąsiad angielski, rzeczpospolita francuska, bagnetami i kolbami bije tłumy, które piersiami swojemi zasłaniają bezbronne wobec napaści rządowych zakonnice. A rząd, jakby na echo „humanitarnych dni“ zaborców Transwaalu, zapewnia, że się nie cofnie i przed dalszemi konsekwencjami, w języku faktów to znaczy: „będziemy i strzelać do ludu, gdy trzeba“.

Z Francją graniczy Hiszpanja, W sam dzień koronacji zgłodniały tłum w Barcelonie czyni rozruchy, a dwóch robotników w biały dzień zabija fabrykanta. Do tego prowadzi bowiem głód i anarchja.

Z drugiej strony Francji leży mocarstwo niemieckie. Jakie tam humanitarne metody panują, o tem czytelnikom Polakom wspominać nie trzeba. Równie dobrze zrozumie zapewne nasz czytelnik, że zamach na księcia Obolenskiego w Charkowie nie jest niczem innem jak skutkiem „tych pokojowych i humanitarnych“ chwil w świecie, które carat skierowuje z całą energją na swoich poddanych.

Równocześnie z koronacyjnymi chwilami Polska przechodzi ważne chwile: do Poznania zjeżdża Wilhelm II, by zadokumentować swe władztwo; Galicja stoi wobec olbrzymiego socjalnego bezrobocia rolnego, Warszawa nie ma ani jednego dnia spokojnego wobec aresztowań do więzień rosyjskich.

Na południu angielskiemu świętu odpowiada kongres macedoński w Sofji, z równorzędnem powstaniem na granicy rumelijskiej, zaburzenie zbrojne w Albanji i pałacowa rewolucja w haremie sułtańskim.

Pokojowy czas witają Włosi zamachem na króla w Neapolu — w Pensylwanji, na drugiej półkuli, kilkanaście tysięcy robotników strejkuje z bronią nabitą w ręku.

W Ameryce południowej powstańcy wenezuelscy zwalają rząd, — na Haiti dwaj kandydaci na krzesło prezydenta kraju palą wsie, miasta, mordują dziesiątki ludzi... z rywalizacji.

Tak wyglądają pokojowe fakty.

Równocześnie w dyplomacji Szwajcarja fortyfikuje się na gwałt, Włochy knują tajne spiski z Francją i Rosją, Wilhelm II kokietuje Rosję, — na dalekim wschodzie zawiązują prawdziwe orgje sojuszów, związków, przymierzy, aliansów — wszystko gwoli... pokoju.

Panama serbska.

Wiedeńskie pisma „Information“ i „Zeit“ przyniosły w ostatnich czasach dwa artykuły o sprawach serbskich; aba artykuły rzucają ponure światło na stosunki finansowe państwa serbskiego, i dają poważnie do myślenia o moralnym poziomie ludzi, stojących na czele rządu i doradców korony. Według „Information“ miał skarb serbski z ostatniej pożyczki 60 miljonów franków, po odciągnięciu prowizji i dawnych pożyczek otrzymać 15 miljonów. Obecnie suma ta stopniała do 2,600.000 franków. I dla zabezpieczenia tej pożyczki zastawia państwo nietylko czyste dochody monopolowe, ale i czysty dochód kolei państwowych. Cały wiec sukces rządu serbskiego polega na tem, że za gwarancję dla sześćdziesięciu miljonów, państwo otrzyma na czysto $2^1/_2$ miljona franków. Z tych pieniędzy ma się umorzyć 44 miljony długów państwowych, ma być pokryty deficyt budżetu z ostatnich dwóch lat, wynoszący już dziś 14 miljonów, wreszcie wypłacone być mają od pięciu miesięcy zalegające pensje oficerów i urzędników.

Jeszcze sensacyjniejsze szczegóły przynosi „Zeit“ w artykule, podpisanym nazwiskiem znanego wiedeńskiego publicysty, który niedawno odbył podróż naukową po Serbji i zapewnia, że wszystko, co napisał, gotów jest udowodnić przed sądem. Wywody jego tyczą domu gry w Topczyder, projektowanego przez rząd serbski. Bank gry manursko-ostendzki nie mogąc się wobec nowej belgijskiej ustawy o zamknięciu w Ostendzie próbował się osiedlić na Korfu, czemu jednak stanowczo sprzeciwił się król grecki Jerzy. Natomiast w Serbji znalazła międzynarodowa szulernia drzwi otwarte. Rząd serbski patentem z dnia 12 lutego 1902 r., opiewającym

na imię Leopolda Salamona, bankiera w Brukseli, pozwolił założyć dom gry w Topczyder. Otrzymujący koncesję złożyli w kasie państwowej kaucję w kwocie 50.000 franków. Osobna tajna instrukcja — i to jest w tej całej sprawie najsensacyjniejsze — normowała stosunek banku do... korony. W ten sposób chciano uniknąć złego wrażenia, jakieby musiało wywołać bezpośrednie uczestniczenie domu królewskiego w zyskach banku. Król opierał się początkowo, ale skoro mu przedłożono, że przyszłe dochody posłużą na ulepszenia w armji, zgodził się na wszystko. Koncesjonarjusze obiecywali jeszcze cały szereg innych łapówek. Chcieli objąć pożyczkę sześćdziesięcio miljonową po kursie znacznie wyższym niż ofiarowała grupa bankierów paryskich. Z czystego dochodu banku miała jedna czwarta wpływać do kasy państwowej, miasto Belgrad miało otrzymać 150.000 franków „na cele upiększenia“, a 200.000 franków na zreformowanie policji. Miljon przeznaczono na „przedwstępne prace“, (czyli łapówki) w skupczynie i w senacie, 150.000 franków przeznaczono na „subwencje“ dla serbskich gazet. Wskutek nieprzyjaznych rewelacyj dziennikarskich, urzeczywistnienie tego pięknego projektu musiało na razie uledz zwłoce, ale sam fakt, że wogóle traktowano tę całą brudną sprawę piętnuje dostatecznie politykę, uprawianą obecnie przez rządzącą partję radykałów i oddany jej rząd serbski.

25 lat straży ogn. w Nowym Sączu.

W dn. 16 i 17 b. m. obchodzono tu bardzo uroczyście 25-letni jubileusz tutejszej ochotniczej straży pożarnej.

O godz. 9 wieczór ruszył pochód. z muzyką tutejszej „Harmonji“ i lampionami, oraz pochodniami ulicami miasta przy udziale licznej publiczności. Nazajutrz przy pociągach rannych na głównym dworcu i na przystanku członkowie komitetu jubileuszowego z wiceburmistrzem aptekarzem p. Jakubowskim, jako przewodniczącym komitetu na czele, oczekiwali deputacyj pożarnych, których przybyło na jubileusz kilkanaście.

O godz. 8 rano nastąpiło powitanie gości i złożenie sztandarów w sali radnej ratusza.

O godzinie wpół do 9 tej rano zebrali się wszyscy goście „na Wenecji“, skąd o godz. 9 rano wymarsz z muzyką po sztandary. O godzinie 10-tej rano ruszył pochód do kościoła OO. Jezuitów, gdzie odprawiono. przy licznem zgromadzeniu publiczności i duchowieństwa. solenne nabożeństwo.

O godz. 11-tej rano powrót z kościoła przed ratusz, pięknie udekorowany, gdzie na wzniesionej pięknej trybunie przewodniczący komitetu jubileuszowego wiceburmistrz aptekarz p. Jakubowski, w zastępstwie burmistrza, po podniosłem powitaniu gości i gorącem przemówieniu. wręczył oznaki związku krajowego czterem jubilatom za 25-letnią nieprzerwaną służbę przy straży pożarnej, a mianowicie pp.: Ziembie Janowi, Koczykowi Antoniemu, Jasicy Janowi naczelnikowi straży i Borzęckiemu Ludwikowi, wyrażając im hołd i uznanie za chlubną i pełną poświęcenia działalność w towarzystwie, oraz nadzieję, że i nadal pozostaną w towarzystwie i świecić będą przykładem dla młodszych jego członków.

Następnie wstąpił na trybunę naczelnik straży p. Jan Jasica i wręczył oznaki najwybitniejszym pracownikom strażactwa. Po wspólnym obiedzie, trwającym do godz. 3 popołudniu, udały się wszystkie oddziały straży pożarnych wraz z naczelnikami do tutejszego zakładu fotograficznego Janiny, gdzie nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne.

O godzinie 4-ej popołudniu nastąpiło zebranie straży przed ratuszem, poczem odjazd z rekwizytami pożarnemi na ćwiczenia jubileuszowe przed wspinalnię.

O godzinie 7-mej wieczorem nastąpiła „na Wenecji“ zabawa z tańcami, która trwała do godziny 9-tej wieczorem, poczem palono ognie sztuczne, po których nastąpił ciąg dalszy zabawy z tańcami i bawiono się bardzo ochoczo aż do odejścia pociągu z przystanku t. j. do godz. wpół do 12-tej w nocy, kiedy odprowadzono oddziały straży pożarnych. odjeżdżających wraz z naczelnikami przy dźwiękach orkiestry znakomitej „Harmonji“ tutejszej.

Czem płacimy nasze zobowiązania.

I. — Czy niema pan austrjackich złotych ośmio guldenówek?

— ?

Takie zapytanie posłyszałem niedawno na dworcu kolejowym i, ponieważ sam tego rodzaju monety nigdy nie widziałem, postanowiłem wyjaśnić, że „coute que coute“ ów prawie że mityczny pieniądz. Znalazłem. Oto leży przedemną taki ładny, żółty, błyszczący w świetle lampy i dziwi się zapewne, że go losy do mnie zagnały.

Pieniądz ten wartości 20 franków, jak i brat jego wartający 4 guldeny (= 10 fr.) pochodzi z ojca parlamentu i matki ustawy z d. 9 marca 1870 r. (dz. p. p. N. 22), służy do dziś dnia obrotowi handlowemu z zagranicą i ma od 1 stycznia 1893 (rozp. min. Sk. z d. 23 listopada 18 70, l. 449 dz. rozp. Nro 43) wartość kasową 9 złr. 52 ct., a brat jego 4 złr. 76 ct. Obie te monety zostały jednak skazane na wymarcie.

Drugi złoty pieniądz, to dukat. Opowiem o nim, „jak wieść niesie“. Szlachetny ten pan, tak samo jak i poprzednie, jeździ za granicę, zna Paryż, Ostendę, Monaco świat cały. Ma w sobie czystego złota 23 karaty 8 granów, wartość jego równa się 5 złr. 64½ ct. (rozp. min. Sk. z 18 stycznia 1879 l. 398, dz rozp. Nro 9) a matka jego, tak zw. marka wiedeńska (=0 280668 klgr.) rodzi na raz 81 189/355 jemu podobnych. Jest zawsze mile widziany, bo wszakże: „ludzie dobrze urodzeni, lubią mieć zawsze kilka dukatów w kieszeni“.

Dziś, kiedy nowe monety złote są już od lat kilku w obiegu, należy owa opowieść o komorniku, który znalazłszy żółty krążek na gościńcu, długo się namyślał na coby się ten przedmiot mógł przydać i dopiero, po bezskutecznem wypytywaniu u propinatora, nauczyciela i sklepikarza, w „sztajeramcie“ się dowiedział, że krążek ten, jest złotą dwudziestokoronówką, należy do przeszłości. Obecnie monet takich mamy już w obrocie za kilkanaście miljonów, (piszący to, sam kilka sztuk takich widział).

Młody ten pieniądz nie miał jeszcze czasu na to, by być, jak stary dukat, przyczyną całego szeregu zbrodni, pochodzących z chciwości zysku; elegancki, waży brutto (Rogewicht) 6·775067 grama, a netto (Feingewicht) 6·09756 gr. Zawiera w sobie 900/1000 czystego złota i 100/1000 miedzi. Z jednego klgr. złota menniczego (Münzgold) bije mennica rządowa 20-to lub 10-cio koronówek w wartości 2952 koron, a zatem z 1 klgr. czystego złota 3280 kor., czyli z 1 klgr. złota menniczego powstaje 146 6, zaś z 1 klgr. czystego złota 164 sztuk 20-to-koronowych, 10-cio-koronówkę złotą, wprowadzoną, jak i 20-to-koronową ustawą z 2/7 1892 dz. p. p. Nr. 126. bije mennica w ilości 295·2 sztuk z 1 klgr. złota menniczego, a 238 sztuk z 1 klgr. złota czystego (feines Gold). Pieniążek ten ma skromność fijołka, kryje się chętnie między halerzami i ro-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

25 (Ciąg dalszy).

Tak się teraz buduje, proszę pana, z tą różnicą, że zwykli spekulanci pozarywają dostawców, majstrów i robotnika i nic im w końcu nie zapłacą, gdy tymczasem my zapłacimy wszystkim co do grosza...

A chociaż przeciwko nadużyciom spekulacji budowlanej wiele ujemnego dałoby się powiedzieć, to wszakże faktem jest. że dzięki jej Warszawa w ciągu lat kilku zabudowała się znacznie i że wielu sprytniejszych przedsiębiorców porobiło znaczne fortuny.

— Ale, jak pan sam powiada, z krzywdą ludzi biedniejszych?

— Zapewne, lecz doniosłość tej krzywdy maleje wobec jej rozdrobnienia na tysiące ludzi, tymczasem fortuny zostały; i są i to bardzo mocne, a przy nich wiele ludzi będzie się żywić przez długie lata — dowodził Woliński. ani razu nie zaciąwszy się przy tym materjalistycznym wykładzie najnowszej oszukańczej teorji ekonomji politycznej, według której można było pozarywać i zrujnować setki i tysiące biednych ludzi, aby przysporzyć ogółowi jedną większą fortunę i tym sposobem zwiększyć majątek społeczny.

Zresztą teorja ta nie była nową, wyznawali ją bowiem od dawien dawna żydzi, twórcy wielkich fortun i potęgi finansowej, którą ujarzmili świat cały.

Zahorski, słuchając tego wykładu, uczuł jakiś niesmak etyczny, lecz zapanował nad nim prędko, a uczyniwszy w duchu postanowienie, że uczyni wszystko, żeby nietylko on sam, lecz i wszyscy co z nim i dla niego pracować będą, nie mieli powodu do narzekań, lecz przeciwnie osiągnęli możliwe korzyści i byli zadowoleni.

Co więcej, w pierwszej chwili przyszło mu na myśl, że może lepiej byłoby, gdyby zwrócił się do innego budowniczego, nie będącego wyznawcą tak ryzykownych teoryj ekonomicznych jak Woliński, lecz myśl tę rychło odrzucił, przypomniawszy sobie, że wszystko już z nim omówił, że zadatkował plany i że powierzył mu zwierzchni nadzór nad budową. Nie było więc wprost możności, a wreszcie i uzasadnionej przyczyny do zerwania umowy.

Zresztą Woliński miał opinję jednego z najlepszych budowniczych i olbrzymią praktykę, świadczącą o jego doświadczeniu w przedsiębiorstwach budowlanych; był nadto niezbyt wymagającym i kosztownym, ze względu, że miał klientelę bardzo liczną, ktora dawała mu na ogół po kilkadziesiąt tysięcy rocznie dochodu.

Wprawdzie inni budowniczowie psy na nim wieszali, być może z zawiści konkurencyjnej, lecz ta okoliczność nie mogła tak dalece obchodzić Zahorskiego, dlatego też machnął ręką na zbudzone zrazu wątpliwości etycznej natury i traktował Wolińskiego z uprzejmością wielką, nie chcąc go zrazić do siebie.

Tym więc sposobem nawiązane stosunki utrwaliły się i odtąd Woliński stał się głównym kierownikiem przedsiębiorstwa i zaufanym doradcą.

* * *

Z wielką uroczystością odbyło się założenie fundamentów przyszłej fortuny Zahorskich.

Zjechało się wielu znajomych, przybył również i kapłan staruszek, który też dopełnił poświęcenia.

Podczas tej uroczystości religijnej kryli się, na krańcach placu, poza drzewami owocowemi, których nie zdążono jeszcze zrąbać. żydki z Sieradzem na czele; twarz jego jaśniała widocznem zadowoleniem, gdy patrzał na te przygotowania do przyszłej swej działalności, z której miał niepłonną nadzieję ciągnąć przez tę porę zyski, nie tylko dla siebie, lecz i dla wszystkich starszych członków swej rodziny, z których każdemu już wyznaczył z góry zakres obowiązków.

Czuł się tu niemal panem na tym pustym jeszcze placu, gdzie za jego wyłącznie sprawą zbudzić się miało wkrótce gorączkowe życie i praca od świtu do nocy całej rzeszy robotników i majstrów, z których każdy będzie musiał zależeć od niego i z nim się tylko liczyć.

Co do Zahorskiego — to był jego pewnym zupełnie, zdołał go już ogarnąć i przyzwyczaić swym wpływem i uważał go wprost za „swego człowieka“, za powolne narzędzie swych planów sięgających daleko.

Tymczasem jednak okazywał mu uniżoność i pokorę nadzwyczajną, oczekując, zda się, skinienia, płaszcząc się i pełzając jak pies, który się czołga w nadziei otrzymania smacznego kąska za swoją tresurę.

Wśród gości, zaproszonych na poświęcenie znajdował się i młody Rudowski. z którym Władysław, zaprzyjaźniwszy się ściślej, zdołał już zawrzeć umowę na dostawę takiej ilości cegły, jakiej tylko zażąda. Rudowski zapewnił nadto Zahorskiemu pierwszeństwo dostawy przed inną klientelą. bez względu, że w owe czasy o cegłę było dość trudno; dobijano się o nią jako o towar bardzo kosztowny, jak o złoto samo, które z niej miało się wytworzyć w przedsiębiorstwach budowlanych. Cegielnie nie mogły nastarczyć zamówieniom i dlatego też ustępstwo, uczynione przez Rudowskiego było bardzo cenne, tem cenniejsze, że opuścił on nawet rubla na tysiącu cegieł względnie do cen praktykowanych.

Zbliżyło go to jeszcze bardziej do rodziny Zahorskich, z czego też nieomieszkał korzystać, asystując pannie Ludwice, która razem z matką i siostrami Alą i Jadwinią przybyła na uroczystość poświęcenia, strojna, jaśniejąca wszystkiemi powabami urody wiośnianej i tą radością życia, która tak pociąga ku sobie...

Pomimo chłodnej względnie pory, ubrana była do figury, w efektowny nadzwyczaj kostjum angielski, gładki zupełnie, uwydatniający wyborne wysmukłe kształty ciała, którym najbardziej wymagający znawca nicby zarzucić nie mógł.

Potrafił to ocenić widocznie Rudowski, gdyż z lubością ogarniał wzrokiem postać pięknej panny i rzucał na nią ogniste rozradowane spojrzenia, pod wpływem których policzki jej pokrywały się lekką krasą zażenowania, czyniącego ją jeszcze bardziej ponętną.

Jej zwykła pewność siebie, jaką okazywała względem młodych panów z towarzystwa opuściła ją, co ją gniewało nawet; zachowanie się bowiem Rudowskiego było nieco obcesowe, tak, że miała ochotę odpowiedzieć na nie pewną wyniosłością, lecz czuła, że wobec tego pięknego, śmiałego chłopca zdobyć się na to nie może, lecz że przeciwnie doświadcza jakiegoś nieznanego jej dotąd uczucia nieśmiałości. które choć podrażniało jej dumę, było zarazem dziwnie przyjemne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bi często miłe niespodzianki żebrakom, sam zaś waży brutto 3·3875338 gr., a netto 3·04878 gr. Zresztą jest zupełnie nieszkodliwy.

Wszystkie te monety bije państwo we własnym zarządzie, o ile jednak mennica rządowa nie pracuje dla państwa, może w wolnych chwilach, jak mówi ustawa, przerabiać złoto na rachunek osób prywatnych, na 20-koronówki. Kto zatem pragnie mieć 20 koronowe sztuki z własnego, rodzonego złota, temu wolno wnijść do mennicy i poprosić, — należytość od wybicia ustala ministerjum skarbu, nigdy jednak wyżej nad 0 3 prc. wartości danej ilości złota. Złota 10-koronówka jest ostatnią w szeregu złotej arystokracji.

Ponieważ jednak „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, więc słuszna, by i o srebnej opowiedzieć szlachcie.

Ze starszych rodów widzimy tu ród guldenów pojedynczych i podwójnych, ćwierćguldenów, wreszcie srebrnych 20-, 10- i 5-centówek. Ostatnie trzy mogą być jeszcze w kursie, w myśl rozp. min. skarbu z 19 lutego 1902 dz. p. p. Nr. 11, ale w połowie wartości.

Guldeny, sztuki dwuguldenowe i ćwierćguldenowe pozostają nadal w obiegu (art. X ust. z 2 sierpnia 1892 dz. p. p. z 11 sierpnia 1892 Nr. 126) w pełnej wartości, wynoszącej w walucie obowiązującej: dwie, cztery i pół korony. Prócz nich mamy jeszcze jeden pieniądz najstarszy rodem z istniejących, bo pochodzący z wieku XVIII. Jest nim t. zw. talar lewantyński. W myśl art. XXII wspomnianej wyżej ustawy, będzie mennica rządowa wybijała nadal talary takie, jako monetę handlową (do Afryki). Moneta ta jest ozdobiona wizerunkiem ś. p. cesarzowej Marji Teresy i nosi datę 1780 i będzie wybijaną, jak mówi ustawa, „im damaligen Schrot und Korn“, w ilości dwunastu sztuk z jednej marki wiedeńskiej (= 0·280668 klgr.), o czystej zawartości srebra 13 łutów i 6 granów (833$^1/_3$/1000).

Najnowszą generacją pieniężną jest korona, zawierająca 855/1000 srebra, a 165/1000 miedzi (art. XII ust. z r. 1892), ważąca 5 gramów, wybijana w ilości 200 sztuk z 1 klgr. srebra menniczego i wreszcie, wprowadzająca do dziś dnia zamęt w rachunki gospodarskie wielkiej liczby pań naszych. Monet tych ma wybić mennica rządowa za 140 mil. koron (art. XIV powoł. ust.).

Pozostaje jeszcze nikiel i bronz. Monety 20- i 10-halerzowe produkuje mennica z czystego niklu, w miarę ściągania pieniędzy srebrnych 20-, 10 i 5-centowych (art. XVI), z jednego klgr. niklu 250 sztuk 20-, względnie 333 sztuk 10 halerzówek (art. XV).

ZE ŚWIATA.

Niedola murzynów. — Kosztowna zabawka. — Śnieg w sierpniu. — Dola telegrafistów londyńskich przed koronacją.

Niedola murzynów. Dzienniki amerykańskie stwierdzają, że żadna rasa nie cierpi tak wielkiego ucisku, jak Murzyni Stanów Południowych w Ameryce Północnej. Cały świat cywilizowany ogarnąć powinno oburzenie nawet wobec ujawnienia połowy smutnych faktów: Pewien Murzyn, którego w dniu 22 maja spalono w Texas, podlegał wprzód barbarzyńskim męczeństwom. Zanim zapalono stos, na którym znajdował się nieszczęśliwy, wyłupiono mu oczy. Przypiekano go przy pomocy zapalonych głowni i raniono nożami tak długo, aż z bolu i osłabienia skłonił głowę zemdlony. Następnie dopiero zapalił stos małżonek tej kobiety, która twierdziła, że ją Murzyn zaczepił. Cierpienia męczonego były straszliwe, więc prosił: „Biały panie, zastrzel mnie!“ Egzekucji przypatrywały się tysiące ludzi. Biali wołali, że męczarnie należy przedłużyć, lecz śmierć Murzyna po 35 minutach kres im położyła. W ciągu niespełna miesiąca spalono 6 innych ofiar, a wykonaniu tej kary towarzyszyły podobneż męczarnie.

Na Północy stosunki są lepsze, gdyż Murzyni mają obrońcę w prezydencie Roosevelcie i senatorze Pallingerze.

* *
*

Kosztowna zabawka. Pani Korneljuszowa Vanderbilt, żona słynnego miljonera, wynalazła nową zabawkę dla swoich gości. Oto wykupiła wszystkie bilety na przedstawienie operetki „Dzika róża“ w nowojorskim teatrze Knickerbrocker, zabrała aktorów i dekoracje do swego pałacu w Newport i tam urządziła przedstawienie prywatne. Następnego dnia aktorowie byli z powrotem w Nowym Jorku.

* *
*

Śnieg w sierpniu. Z Lipska donoszą, że w górach Harcu spadły śniegi. W Saksonji wschodniej temperatura spadła do pół stopnia ciepła. W Szwajcarji dzieje się nie lepiej. Góry, otaczające Lucernę, są pokryte śniegiem już na wysokości 1600 metrów, przedstawiając krajobraz całkiem zimowy.

* *
*

Dola telegrafistów londyńskich przed koronacją. Główny urząd telegraficzny w Londynie ciężkie chwile przechodził podczas pierwszych dni choroby króla i odroczenia koronacji. Wszystkich niemal ogarnęła jakaś gorączka telegrafowania. We wtorek, 24 czerwca, od godziny 11 rano do 8 wieczorem, urząd główny wysłał 300.000 depesz. Poczta pneumatyczna przynosiła z dzielnicy City do Westendu całe stosy depesz; z jednego tylko urzędu np. nadeszło ich 3.480 wobec 1000 w warunkach zwyczajnych.

Jak żydzi robią miljony?

Wielkie żydowskie organy prasy Wiednia pominęły milczeniem dość ciekawą sprawę, będącą wyborną charakterystyką tej prawdziwie kreciej, podziemnej roboty, jaką zaznacza się działalność żydów wogóle. Jedno z wiedeńskich nielicznych pism, nie będących na żołdzie żydowskim, podało przecież opis tej charakterystycznej sprawy, tem ciekawszej, że gra w niej rolę największy potentat judaizmu — bar. Rothszyld.

W Baku żyła przed 16 laty pewna prywatna nauczycielka muzyki, której nazwiska, przekręconego prawdopodobnie w niemieckiem piśmie, tu nie podajemy. Kupiła ona jedną jedyną diesiatynę gruntu za 650 rubli; później wykazało się, wszakże że ta diesiatyna obejmowała 23 diesiatyny najbogatszego w naftę gruntu i to leżącego w państwowych dobrach koronnych Romanowie — w pobliżu Baku. Państwo jednakże nie było tu sprzedającym, tylko jakiś Aga Huseym Beg figurował, jako sprzedawca. Natychmiast sprzedała nauczycielka połowę swego naftowego pola, t. j. 12 i pół diesiatyny, Rothszyldowi za 101.092 ruble. Tymczasem zaś wartość tego gruntu wynosi 6 miljonów rubli. Dotychczasowa właścicielka mieszkała u notarjusza sądu powiatowego w Baku, niejakiego Izmaiłowa, który z niesłychaną szybkością postarał się o „zapisanie do księgi gruntowej“. Gdy pierwsza sprzedaż, odnośnie kupno, poszła gładko, sprzedała nauczycielka Rothszyldowi drugą połowę za tęż samą wysoką cenę. I ten „kunsztyk“ załatwił również Izmaiłow. To wszystko stało się w roku 1886.

Odtąd począł Rothszyld wyzyskiwać „kupiony“ grunt pod firmą „Kaspijsko-czarnomorskie towarzystwo“, przyczem, wedle swego sposobu, wobec innych przemysłowców naftowych w Baku występował bezlitośnie, co miało ten skutek, że o nieprawnej sprzedaży dóbr koronnych doniesiono do Petersburga. Skutek był ten, że notarjusz Izmaiłow, wedle paragrafu 3 (bez umotywowa-

---

Rudyard Kipling.

KIM.

23 (Ciąg dalszy).

Tu i owdzie dopędzali lub rozmijali się z wesoło ubranym tłumem całej wioski, wędrującej gdzieś na miejscową uroczystość; kobiety z dziećmi przy boku szły za mężami; starsi chłopcy podpierali się kijami z trzciny cukrowej, ciągnęli za sobą niezgrabne, blaszane modele lokomotyw, takie, jakie sprzedają za pół penny, lub puszczali słońce w oczy starszym, z tanich, tandetnych lusterek. Po blasku można było poznać, co kto kupił; a jeśli zachodziła jaka wątpliwość, to wystarczało uważać tylko na kobiety, porównywając brązowe ramię z brązowem ramieniem, aby odróżnić nowo kupione bransolety z kiepskiego szkła, pochodzące z północno-zachodnich prowincyj. Ci świętujący szli wolno, nawołując się wzajemnie i zatrzymując się, aby się wytargować z handlarzami słodyczy, albo pomodlić przed jednym z przydrożnych ołtarzy, bądźto hinduskim, bądź muzułmańskim, którym niższe kasty obu tych wyznań równą cześć oddają z piękną bezstronnością. — Jednolita, niebieska linja, wznosząc się i opadając, jak grzbiet pełzającej gąsienicy, wynurzyła się ze wzbitego pyłu i poszła w przeciwną stronę, budząc chór piskliwej wrzawy. To był pochód „changar“, kobiet, które zajęły wszystkie miejsca na całej północnej kolei; płaskonogi, o wydatnych piersiach i wargach klan podróżniczek w błękitnych kaftanach, spieszących na północ na wieść o miejscach do obsady i nie tracących czasu po drodze. Należą one do tej kasty, której mężczyznom nie wolno pracować; szły, rozpychając łokciami, kołysząc się w biodrach i zadzierając głowy do góry, jak przystało kobietom, na których ciążą tak ważne obowiązki. Nieco dalej wmięszał się do wielkiego pochodu orszak weselny z muzyką i hałasem, siejąc zapach niezapominajek i jaśminu, silniejszy nawet od dławiącego kurzu. Można było widzieć czerwono-złotą lektykę panny młodej, chwiejącą się wśród tumanów pyłu, podczas gdy przystrojone zielenią koniki drużbów odwracały w bok głowy i wyciągały wiązki siana z przejeżdżającego, ładowanego wozu. Wówczas Kim łączył dobre życzenie ze złym żartem, życząc młodej parze stu synów, a żadnej córki, według utartego przysłowia. Jeszcze bardziej ciekawem i zabawnem było, jeśli wędrowny kuglarz z tresowanemi małpami, albo sapiący, stary niedźwiedź, albo kobieta z koźlemi rogami, przywiązanemi do nóg, tańcząca na linie, wywoływały między końmi popłoch, a między kobietami przenikliwe, przeciągłe okrzyki podziwu.

Lama nie podniósł oczu ani razu. Nie zauważył lichwiarza na pękatym koniku, spieszącego załatwiać swój okrutny interes; ani wykrzykującego niskiemi głosami oddziałku, zawsze jeszcze w szyku wojskowym, urlopowanych żołnierzy krajowców cieszących się, że są już wolni od munduru i mówiących najbardziej ubliżające słowa najczcigodniejszym niewiastom w twarz. Nie widział nawet handlarza wody z Gangesu, choć Kim spodziewał się już, że mistrz zechce kupić butelkę tego drogocennego płynu. Patrzył niewzruszenie w ziemię i szedł równie niewzruszenie godzinę po godzinie, podczas gdy dusza jego pracowała ciągle. Ale Kim był w siódmem niebie z radości. Główna droga w tem miejscu była nieco wyżej podsypana, celem uchronienia jej przed potokami, spływającemi w czasie zimowych deszczów od stóp sąsiednich gór, tak, że szło się nieco wyżej nad okolicą, jakby wspaniałym kurytarzem, z którego prawej i lewej strony poruszały się całe Indje.

Pięknie wyglądały kilkujarzmowe wozy na zboże lub bawełnę pełzające po okolicznych drogach; można było słyszeć ich osie, skrzypiące na odległość całej mili, jak się zbliżają coraz bardziej, aż wreszcie wśród nawoływań, okrzyków i przekleństw wóz po wozie gramolił się na pochyłość i zanurzał się w głównej drodze wśród chóru wzajemnych obelg.

Pięknie też było patrzeć na ludzi, niwielkie figurki czerwone, niebieskie różowe, białe lub szafranowe, zawracające w bok do swoich wiosek, rozpraszające się i malejące po dwie lub trzy na gładkiej równinie. Kim czuł to wszystko, choć nie umiał wypowiedzieć swoich uczuć i poprzestał na kupieniu trzciny cukrowej i obfitem wypluwaniu soku na drogę. Lama od czasu do czasu zażywał tabakę, aż wreszcie Kim nie mógł dłużej znieść milczenia.

— To dobry kraj, ten kraj południowy, — rzekł. — Powietrze dobre i woda dobra, co?

— Wszyscy oni wpleceni są w Błędne Koło Wszechrzeczy, — rzekł lama. Wpleceni w kolejne życie. Żaden z nich nie widzi Drogi Zbawienia. Powrócił znów do swego świata.

— Porządny już kawał drogi uszliśmy teraz, — rzekł Kim. Niedługo dojdziemy zapewne do „paras“ (miejsce odpoczynku). Czy zatrzymamy się tam? Patrz, słońce skłania się ku zachodowi.

— Kto nas dziś wieczorem ugości?

— To obojętne. W tym kraju pełno dobrych ludzi. Zresztą, — zniżył głos do szeptu, — mamy pieniądze.

Tłum gęstniał w miarę, jak się zbliżali do miejsca popasu, które stanowiło kres ich całodziennej podróży. Szereg kramów handlujących bardzo prostemi pokarmami i tytoniem, stosy drwa, posterunek policji, studnia, żłób dla koni, kilka drzew, a pod niemi kawałek wydeptanego gruntu, poplamiony czarnemi popiołami wygasłych ognisk, wszystko to razem składało się na „paras“ przy głównym trakcie, nie wyłączając wron i żebraków, — jednako wygłodzonych.

Tymczasem słońce poczęło już rzucać szerokie, złote pasma promieni przez dolne gałęzie magnolij; papugi i gołębie zlatywały się setkami do gniazd; krzykliwe wrony o szarych grzbietach gwarzyły o wypadkach dnia, przechadzając się po dwie lub trzy, prawie pod nogami przechodniów. Podczas gdy szmery i szelesty w gałęziach wskazywały, że nietoperze wyruszą wkrótce na nocne łowy. Światło słońca gasło szybko, ubarwiwszy na chwilę twarze, koła wozów i rogi wołów krwawą czerwienią. Następnie zapadła noc odświeżając powietrze, rozścielając po całej okolicy nikłą, jednolitą mgłę, podobną do błękitnawej, pajęczej zasłony i przynosząc ostrą a wyraźną woń dymu z palącego się drzewa i nawozu i miły zapach podpłomyków, pieczonych na popiele. Z posterunku policyjnego wysypał się patrol wieczorny wśród znaczącego krząkania i powtarzanych rozkazów; a kawałek rozżarzonego węgla płonął czerwonem światłem w cybuchu przydrożnego woźnicy, podczas gdy Kim obserwował mechanicznie ostatnie błyski słońca na metalowych szczypczykach do fajki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia), został natychmiast pozbawiony notarjatu, a korona wytoczyła przeciw Rothszyldowi sądową skargę przed sądem powiatowym w Baku, nad czem w dniu 11 marca toczyła się rozprawa. Dalej poszła sprawa ta do „pałaty" w Tyflisie, jako do wyższej instancji, która w dniu 22 kwietnia r. b. ostatecznie rozstrzygnęła, co następuje:

„Ponieważ wszystkie dokumenta kupna prawnie są nieważne, przeto cały, przez Rothszylda zakupiony grunt, wraz ze wszystkiemi tamże znajdującemi się urządzeniami, przechodzi natychmiast na własność korony".

Zadośćuczynienie to wszakże nie jest dostatecznem, chociaż na gruncie powstałe budowle są miljonowej wartości, za wieleż to bowiem miljonów Rothszyld przez 15 lat nafty stamtąd wydobył!!

W taki to sposób żydowscy miljonerzy dochodzą do olbrzymich majątków!

Prawa przeciw... modzie.

Prowadzona od niejakiego czasu w kilku niemieckich miejscowościach kąpielowych, z całą systematycznością i bezwzględnością, kampanja — oczywiście... bezkrwawa — przeciw „ogonom" u sukien damskich, dała jednemu z zagranicznych czasopism sposobność do przytoczenia szeregu podobnych przykładów, w których tak zw. „modzie" wydano walkę na śmierć i życie.

W Lucernie istnieje do dziś dnia ustawa, zakazująca damom noszenia kapeluszy, które mają więcej, niż 18 cali. średnicy. Zabronione tam jest również używanie sztucznych kwiatów i piór jako ozdoby, a za pozwolenie przystrajania kapeluszy jedwabnemi lub gazowemi wstążkami płaci się każdorazowo... 30 fenigów. Niestety jednak, a raczej na szczęście, ustawa ta, chociaż wciąż ma moc obowiązującą, istnieje obecnie tylko — na papierze. Widocznie zapomniano o niej, czy też coś podobnego.

Niemniej okrutnym od nieznanego nam z nazwy twórcy ustawy lucereneńskiej był obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt. Będąc jeszcze prezydentem Nowego Yorku, wydał on tak zw. „Hallock Bill", ustawę. zakazującą zarówno noszenia. jak i sprzedawania piór z ptaków. U kogo znaleziono pióra ptasie, musiał zapłacić około 240 koron kary, bez względu na to, czy je kupił, dostał lub sam upolował.

W miejscowości kąpielowej Ocean Grove. nad zatoką New-Jersey, istnieją przepisy, określające dokładnie formę i styl strojów kąpielowych, zarówno kobiecych, jak i męzkich. Co prawda, dzięki tym przepisom, utopiły się razu pewnego podczas kąpieli dwie panienki, a to z powodu, że ubrano je w zawielkie, lecz według przepisanej miary zrobione suknie kąpielowe — mimo to jednak ustawy nie zniesiono, przynajmniej do chwili obecnej.

Japonja miała niegdyś mnóstwo ciekawych przepisów co do sposobu ubierania się obywateli; znikły one jednak po największej części z chwilą, gdy przedarły się do niej wpływy kultury europejskiej. Do niedawna tylko istniał w Tokio przepis miejscowy, który zabraniał sporządzania chustek z materjałów europejskich. Wydano tę ustawę w celu podniesienia przemysłu krajowego, który wobec konkurencji europejskiej zaczął szybko upadać — i to poskutkowało. Oprócz japońskich papierowych chustek do nosa, nie używano w Tokio żadnych innych.

We Francji surowej karze podlega każdy, kto nosi czerwoną wstęgę, przypominającą bodaj trochę odznakę legji honorowej, oczywiście. jeżeli do tego nie ma prawa. Kara jest w takim wypadku bezwzględna, jak o tem świadczy niedawny wypadek z pewnym akademikiem. którego, za noszenie takiej wstęgi, skazano na sześć tygodni aresztu. mimo, iż udowodnił, że była to odznaka jakiegoś stowarzyszenia studenckiego.

W kilku krajach europejskich, między innemi w Anglji i Francji, zakazują ustawy noszenia po za domem innych strojów, niż tego wymaga płeć danej osoby to jest noszenia mężczyznom sukien damskich. a kobietom sukien męskich. — Dopiero w ostatnich latach uczyniono w tej mierze wyłom przez udzielanie kobietom pozwolenia na noszenie sukien męskich. Pierwszy krok w tym kierunku uczynił Paryż, w którym w jednym roku pozwolono coś dziesięciu kobietom na noszenie sukien męskich.

W ostatnich czasach powstała moda ubierania małych dzieci w krótkie pończoszki, tak, aby dochodziły najwyżej do połowy łydek. Moda ta natrafiła w stanie Connecticut na silny opór, a nawet uwięziono tam w swoim czasie pewnego przejezdnego Francuza, którego 7 letni synek był w takie pończoszki ubrany.

Historja Koh-i-noora.

Słynny brylant indyjski, który olśniewał blaskiem koronę królowej Aleksandry, ma swoją historję, przywiązany też jest do niego przesąd: każdy posiadacz Koh-i-nooru ścigany jest przez złe losy i umiera śmiercią nienaturalną. Dotychczas brylant spoczywał w skarbcu, po raz pierwszy Edward VII kazał go wprawić w koronę. Osoby przesądne mogą w chorobie króla upatrywać częściowe spełnienie złej wróżby.

Dzieje Koh-i-nooru sięgają czasów bardzo o dległych. Poeci indyjscy opiewają, że w epoce odpowiadającej 500 latom przed Narodzeniem Chrystusa, dwa rody walczyły o panowanie nad Indjami. Bogowie wmieszali się do tej walki i jednemu ze współzawodników, imieniem Kerna, ofiarowali wspaniały brylant na znak swej opieki. Ale Kerna stracił łaski swoich dostojnych obrońców i został zabity. Zwycięzca zabrał jego broń i pierścień z brylantem, który przeszedł na jego następców. W r. 1304 był w posiadaniu władcy Alla-ud-dina, lecz i temu przyniósł nieszczęście. Zamordował go indyjski radżah z Agry, zagarnął jego państwo i jego klejnot.

W r. 1526 Baber, szósty potomek Tamerlana, wpadł do Indyj i rozgościł się w Delhi. Przez dwa wieki Koh-i-noor był w ręku cesarzów mongolskich, ale każdy z jego posiadaczy umierał śmiercią od żelaza lub trucizny: bracia mordowali braci, synowie — ojców. W r. 1739, król perski, Nadir Szach, zasłyszawszy o bajecznych skarbach Indyj, postanowił je zagarnąć. Pochód jego znaczyły mordy i pożogi. Przed bramy miasta wyszedł na jego spotkanie nieszczęsny król Delhi i rzucił mu się do nóg, prosząc o łaskę. Nadir Szach obiecał mu przyjaźń, ale zażądał wojennego okupu. Persowie zabrali wtedy z Indyj na 90 miljonów f. szt. pieniędzy i kosztowności, ale w ich rzędzie nie było Koh-i-noora: aby go posiąść, szach uciekł się do podstępu. Brylant był tak kosztowny, że władca Delhi nosił go zawsze na sobie w turbanie. Na znak przyjaźni szach, wedle ówczesnego zwyczaju, zaproponował zamienić się na turbany. Król indyjski zmiarkował za późno o co chodzi, oddał turban, a z nim przepyszny klejnot. Ale nie przyniósł on szczęścia Nadir-Szachowi: w parę lat potem, władca Persji został zamordowany przez swoich żołnierzy.

Tron wraz z brylantem objął jego wnuk, szach Rukh — i ten zmarł z ręki swoich wasalów. Jeden z jego potomków szach Szujach, wygnany z kraju, wyruszył z Koh-i-noorem do Kaszmiru. Tu został wzięty do niewoli. Nad Pendżabem panował wówczas Ranjit-Singh, który zaopiekował się szachem, wyzwolił go z rąk władcy Kaszmiru, a chcąc posiąść brylant, obiecał, że w zamian osadzi go na tronie przodków. Szach wahał się, tymczasem rzekomy przyjaciel wtrącił go do więzienia. Wydostawszy się z niego podstępem, Szujach, w przebraniu włościanina dotarł do posiadłości angielskich. Synowie i obrońcy Albionu, wykonali to. co był obiecał Ranjit Singh: osadzili go na tronie na miejscu Dosudhamneda, ale za tę cenę nie pozyskali Koh-i-noora.

Jego posiadacz został zamordowany. Następca, umierając, ofiarował ten klejnot bogom. lecz wdowa nie wykonała rozkazu i oddała brylant synowi Dhulup Singh. Podczas jego rządów wybuchły dwie wojny z Anglikami, wśród których Pendżab został anektowany. W ten sposób Koh-i-noor, o który walczono przez 30 stuleci, dostał się do skarbca korony angielskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Juliusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawców: we środę Bernarda opata i Samuela proroka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 37, zachód przypada o godz. 6 minut 50 długość dnia godzin 14 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Konfiskata „Głosu Narodu". Wczorajsze wydanie naszego pisma znowu skonfiskowano. W przeciągu pięciu dni po raz drugi c. k. Prokuratorja niszczy nam nakład za artykuły wrzekomo dyskredytujące opinję c. i k. armji.

Zaznaczamy, że artykuł w dzisiejszym numerze opisywał fakty, które sprawdzić może każdy. Z artykułu nie pozostawiono ani jednego słowa. Od omówienia tych faktów, subjektywnego oświetlenia wstrzymaliśmy się zupełnie. Każdy wyraz więc nadawał się do konfiskaty.

Przeciw konfiskacie wniesiemy rekurs, dalej wyczerpiemy wszystkie środki, zastrzeżone nam przez ustawę konstytucyjną, w razie potrzeby oprzemy się na interpelacji w Radzie państwa.

Interpelacje, odczytywane w Radzie państwa nie podlegają konfiskacie bez względu na treść.

Otwarcie czytelni ludowej w Trojanowicach, założonej staraniem tut. tow. szkoły ludowej odbyło się dnia 10 b. m. Po dokonaniu aktu poświęcenia, zachęcił w nader podniosłych słowach administrator parafji z Giebułtowa ks. Karaś, licznie zgromadzoną ludność miejscową do korzystania z hojnego daru, jakim tow. szkoły ludowej obdarzyło gminę, ofiarowując do nowo powstałej czytelni 110 książek, oraz zaopatrzywszy lokal w niezbędne sprzęty i obrazy.

W uroczystości tej, oprócz p. Marji Siedleckiej, kterej trudem i zapobiegliwością czytelnia ta powstała, wzięło udział grono pań z „Czytelni dla kobiet", oraz p. poseł dyr. Jan Rotter z rodziną, który w jędrnem a serdecznem przemówieniu do włościan, wskazał cel czytelni i pożytek, a życząc jej pomyślnego rozwoju, ofiarował ku ozdobie lokalu obraz.

Kierownictwo czytelni powierzono p. nauczycielowi miejscowej szkoły, a obecne panie z „Czytelni dla kobiet" udzieliły co do jej prowadzenia praktycznych informacyj i wydały zaraz do czytania znaczną ilość książek licznie zgłaszającym się czytelnikom.

Równie pięknego aktu byli świadkami goście krakowscy, albowiem zaproszeni zostali następnie na poświęcenie nowo założonego przez gminę w Trojanowicach sklepu chrześcijańskiego, któremu złożono życzenia pomyślnej przyszłości.

Mianowania w dyrekcji poczt i telegrafów. Dyrekcja zamianowała praktykantami pocztowymi ukończonych uczniów szkół średnich: Kmicikiewicza dla Stryja; Szczeklika dla Brodów; Förchgotta, Runiewicza dla Tarnopola; Kantora, Niesiołowskiego, Drebszaka, Szczurkiewicza, Firicha, Richtera i Uohrynowskiego dla Lwowa; Marcelego Müllera, Kazimierza Komorowskiego, Stanisława Kurczaka, Wincentego Sławińskiego i Leona Klimkiewicza dla Krakowa, Kolankowskiego i Kowala dla Stanisławowa, Sochackiego dla Podwołoczysk, Piskozuba dla Kołomyi, Stanisława Michalika dla Nowego Sącza i Kwiecińskiego dla Sambora.

O Morskie Oko. Akta do sprawy Morskiego Oka odeszły ze Lwowa do Gracu. Przesyłka ta, spakowana w ośmiu dużych skrzyniach, zajęła cały wagon kolejowy. Kolej otrzymała wyraźne polecenie, aby przesyłka nie szła szlakiem kolei węgierskiej.

Z sezonu. Lista gości w Szczawnicy w tygodniu między 2—9 sierpnia wynosiła ogólną liczbę 2645 osób.

Urodziny cesarza. Dziś po nabożeństwie składano w ręce namiestnika hr. Pinińskiego życzenia dla cesarza. Z życzeniami przybyli: kapituły wszystkich trzech obrządków, marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego, konsul niemiecki baron Spessharod, reprezentacja gminy ewangelickiej, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych oraz wielu instytucji publicznych. O godzinie 4 popołudniu odbył się w pałacu namiestnikowskim obiad na 72 nakryć. Zwykłą paradę wojskową w Wiedniu odwołano z powodu złej pogody.

Zakład wychowawczy św. Hildegardy w Białej, połączony ze szkołą ludowo-wydziałową przyjmuje także pensjonarki, które oprócz nauk szkolnych pobierają na życzenie lekcje muzyki, malarstwa, stenografi, języka francuskiego i angielskiego, delikatnych robót i gospodarstwa domowego. Rok szkolny rozpoczyna się od 1 września. Prospektów i bliższych objaśnień udziela zarząd zakładu.

Międzynarodowy kongres katolicki. W dniu dzisiejszym (18 sierpnia) rozpoczyna się we Fryburgu w Szwajcarji kongres katolicki i wystawa międzynarodowa obrazów, rzeźb, medali i książek ku czci N. Marji Panny. Karta uczestnictwa kosztuje 5 franków. W kongresie wezmą udział przybysze z różnych krajów Europy, a także katolicy z Cejlonu i Kanady. Obrady toczyć się będą w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim (programy wydano nadto w języku polskim i hiszpańskim). Kongres podzielony będzie na 5 sekcyj: dogmatyczną, liturgiczną, historyczną, stowarzyszeń i społeczną; nadto będzie osobna sekcja pań. Zapowiedziano już przeszło 100 referatów, w tej liczbie 6 prac z Polski. — Na kongres ma przybyć kilku znakomitych mówców jak O. Lemmius z Paryża, kaznodzieja misyjny i biskup orleański Touchet, jeden z najsłynniejszych mówców. W komitecie organizacyjnym bierze też udział królewicz saski, ks. Maks, który jest profesorem uniwersytetu we Fryburgu.

Zaginiony aeronauta. W tych dniach aeronauta Revertegat wzniósł się balonem z Boulogne-sur mer, zamierzając dotrzeć do Hawru. Gdy balon sięgnął wysokości 500 metrów, gwałtowny wicher porwał go i uniósł w stronę oceanu. Od tej chwili wszelki ślad aeronauty zaginął.

Krwawa zemsta. Z Vancouver donoszą do „New-York Heralda", że za zamordowanie przez krajowców żony misjonarza Wolffa, wyprawa niemiecka wyrżnęła w pień całą wioskę tubylczą w Nowej Gwinei. Oddział niemiecki wyglądował nocą w oddaleniu dwóch mil ang. od wioski, podszedł ją i wymordował wszy-

stkich mieszkańców, nie wyłączając nawet przewodnika, który zdradził swoich współbraci.

Klub łysych. Pod wpływem dobrego humoru, przy piwku, rozprawiano o urządzeniu w Żywcu klubu łysych, których tu jest dosyć. Pewien urzędnik arcyksiążęcy w żarcie zaproponował arcyksięcia Karola Stefana na honorowego prezesa klubu. Żart ten przyprawił jednak owego urzędnika o nieprzyjemności, gdyż jakiś niemiec z Bielska zadenuncjował go do prokuratorji, a ta wytoczyła żartownisiowi proces o obrazę członka domu cesarskiego. Doniosło się to do arcyksięcia, który sprawą tak pokierował, że urzędnik ani służby nie stracił, ani mu włos nie spadł z... łysiny...

Stary okręt W pobliżu wybrzeża Kalabrji znaleziono stary okręt hiszpański z kilkoma armatami, z których cztery mają herb hiszpański i daty 1632 i 1640. Zdaje się, że okręt ten zatonął w czasie wojny francusko-hiszpańskiej.

Teatr ludowy daje we wtorek 19 b. m. „Wesele landszturmisty“.

We środę 20 b. m. w Wieliczce „Dom warjatów“.

We czwartek 21 b. m. „Rodzina Furiosów“, farsa w 4 aktach. (Nowość.)

Kraków 19 sierpnia.

Z Muzeum narodowego. Wystawa pierwszej serji fotografij rzeźby greckiej z nader cennego zbioru prof, Józefa Siedleckiego otwartą będzie do soboty. W niedzielę d. 24 b. m. wystawioną zostanie serja druga. Wystawa obudziła niezwykłe zainteresowanie. Dotychczas zwiedziło ją 890 osób.

W teatrze miejskim rozpoczęły się wczoraj próby na scenie pod kierunkiem reżysera p. Adolfa Walewskiego. Artyści próbowali wczoraj „Wesele“ Wyspiańskiego z drobnemi zmianami w obsadzie ról. — Dziś rano próba z „Dziadów“.

Wycieczka z Oleska. Wczoraj przybyło do Krakowa około 40 osób ze sztandarem amarantowym z polskim orłem. Wycieczkę, która z powiatu złoczowskiego przybyła zwiedzić pamiątki naszego grodu — powitał wczoraj po południu przemową p. Kasper Wojnar. Przybyli, złożywszy u stóp pomnika Mickiewicza wieniec z kłosów i kwiatów polnych, odśpiewali chórem pieśni patrjotyczne.

W ulicy Florjańskiej przystąpiono do rozszerzenia toru jezdnego na niekorzyść chodnika — na przestrzeni od Rynku do ulicy św. Tomasze po stronie lewej. — Chodnik, według planu budownictwa miejskiego, został zwężony o 40 cm.

Szkatułkę większych rozmiarów, zamkniętą, o nieznanej zawartości, znalazła wczoraj pani Jadwiga Kosanecka i złożyła ją w tutejszej dyrekcji policji.

Ogień. Wczoraj popołudniu, przy smarowaniu dachu płynem smołowym domu pod l. 18 przy ul. Mikołajskiej, zapaliła się płomieniem smoła, od której okopcił się ganek. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej, którą zaalarmował strażnik na wieży Marjackiej.

Z Pogotowia. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj po południu Kazimierz Stępiński, parobek ze składu piwa, któremu spadająca pełna beczka hektolitrowa zmiażdżyła dwa palce u lewej ręki. Po opatrzeniu, Stępińskiego odesłano do szpitala św. Łazarza.

Reforma gimnazjów rosyjskich. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza zatwierdzone przez cara rozporządzenie, w sprawie reformy nauki języków starożytnych w gimnazjach rosyjskich. Według ogłoszonego dla pierwszych czterech klas gimnazjalnych planu nauki, rozkład wykładów w czterech niższych klasach przedstawiać się będzie tak: wykład religji obejmować będzie godzin 8 tygodniowo, języka rosyjskiego 18, łaciny 10, (nauka łaciny rozpoczyna się dopiero w w klasie III-ej), matematyki 16 godzin tygodniowo, historji 9, geografii 8, języka niemieckiego 14 do 17, francuskiego 10 do 16, przyrodoznawstwa 6, rysunków 5, kaligrafji 2.

Tak więc reforma gimnazjów klasycznych polega na przesunięciu nauki łaciny do klasy trzeciej; nauka języka greckiego w niektórych tylko, wymienionych w rozporządzeniu, gimnazjach rozpoczynać się będzie w klasie IV (4 godziny tygodniowo). Większy natomiast niż dotychczas nacisk położono na języki nowożytne: nauka języków francuskiego i niemieckiego rozpoczyna się obecnie już w pierwszej klasie gimnazjalnej (dotychczas w drugiej). Nowością jest wprowadzenie już do niższych klas gimnazjum klasycznego przyrodoznawstwa.

Krwawe zajście. Z Kamionny donoszą nam: We wtorek dnia 12 b. m. wieczorem niedaleko dworu w Kamionny rozległy się straszne jakieś jakby odgłosy szamotania. Jęki te usłyszeli pierwsi dwaj akademicy z Krakowa, bawiący w Kamionny, panowie Adam Pieniążek i Jan Pieniążek, oraz uczeń szkoły kadeckiej p. Franciszek Ożegalski. Wybiegłszy ze dworu na drogę leśną, ujrzeli straszny widok. W kałuży krwi leżał bez przytomności, walczący z śmiercią leśny — Cichoń. W lesie migotały sylwetki uciekających pospiesznie ludzi; — nie było wątpliwości, że spłoszyło ich przybycie nadbiegających akademików. Stan Cichonia był straszny. W okrutny sposób porąbanego, konającego przenieśli wymienieni panowie do dworu, gdzie doraźnej pomocy udzieliła pani dziedziczka. P. Adam Pieniążek rzucił się natychmiast w pogoń za uciekającymi, którzy rzeczywiście jak się później okazało byli mordercami leśnego. Zdołał ująć dwóch z nich. W śledztwie wykryło się, że zamach uczynili na Cichonia z zemsty za strzeżenie lasu, które we wsi uniemożliwiało kradzież drzewa. Stan nieszczęśliwego leśniczego jest beznadziejny.

Z TEATRU.

Teatr ludowy.

Benefis Kicińskiego.

Trudno obliczyć ile osób odeszło wczoraj od kasy teatru ludowego, napróżno kołacząc o bilety. Sala była zatłoczona, nabita. We wszystkich przejściach stała publiczność. Gromkim oklaskiem powitano benefisanta, gdy jako Rosenblatt w „Złotym Cielcu“ wszedł na scenę. Mimo widocznego wzruszenia grał z takim szczerym humorem komicznego bankiera, że porwał wszystkich powtórnie, gdy ze znakomitem: „Myśmy wszyscy złodzieje“ schodził z widowni.

Po „Złotym Cielcu“ nastąpiła skromna owacja, ale za to taka serdeczna, taka złota, że Kiciński nie mógł nawet dziękować za przyjęcie, tak płakał on, który przez 30 lat do śmiechu hipochondryków poruszał.

Do jubilata przemówił długoletni jego kolega i dyrektor p. Piasecki — publiczność wręczyła mu kilkanaście wieńców i bukietów. Koledzy ofiarowali mu pierścień pamiątkowy.

Beneficjant wystąpił jeszcze trzykrotnie jako „Rejszower“, afiszer i w „Łobzowianach“ jako doradca pokątny, oraz w monologu: „Pan Gadulski ma głos“, „Staruszkowie w zalotach“ z p. Łukawskim i Cholewiczem poszły wprost wybornie.

„Symchę kelnera“ pan Ruszczyc traktował znakomicie.

Reszta wieczoru wypełniło starzy „Łobzowianie“ — Szymona grał p. Piasecki. *Aut.*

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 19 sierpnia: „Wesele landszturmisty“.
We środę 20 sierpnia: w Wieliczce „Dom warjatów“.
We czwartek 21 sierpnia: „Rodzina Furiosów“. farsa w 4 aktach (nowość).

Z literatury i sztuki.

* „Djabeł“ Nr. 16 z dnia 15 sierpnia b. r. jest wyborny i trzyma się swej starej tradycji, t. j. mówi prawdę, nieraz w ostrych słowach, lecz trzyma się granic przyzwoitej satyry, nie obrażając nikogo. Wicek Socjalik niezmiernie humorystycznie opisuje swe przygody na wycieczce kolejarzy do Zakopanego. Z artykułów okolicznościowych zasługują na szczególną wzmiankę „Monolog wieży Marjackiej“ i „Zjazd w Rewlu“. Słownik djabelski przyniósł, między innemi, przewyborne wyjaśnienia do słów „rada“, „radca“ i „rekurs“.

Wyborne tak pod względem rysunku, jak humorystycznego zacięcia ryciny, przedstawiają odrutowaną wieżę Marjacką i wjazd cesarza Wilhelma do Poznania.

Przegląd polityczny traktuje w sposób bardzo zręczny i dowcipny o wypadkach polityki wszechświatowej z ostatnich czasów. Zgrabnym wierszykiem skreślone recenzje teatralne zamykają numer. Panu radcy Piorunkiewiczowi należy się uznanie, że wytrwale propaguje ideę bojkotowania niemieckiego przemysłu.

Kto więc chce na przyjemnej literaturze przepędzić godzinkę, nie przeczyta Nr. 16 „Djabła“.

* „Morskie Oko“ w prasie i literaturze. Zwracamy uwagę czytelników naszych na Nr. 32 „Tygodnika Ilustrowanego“ (z dnia 9 sierpnia r. b.), poświęcony całkowicie sprawie Morskiego Oka. Na zeszyt złożyły się najcelniejsze pióra polskie, nadto redakcję zwiększyła ilość reprodukcyj wytwornych, doskonale odbitych, a ilustrujących czysto historyczne dokumenty sporu czy widoki Morskiego Oka, czy też wreszcie aktualne zajęcia ze spornego terytorjum.

Część literacką numeru rozpoczyna Kazimierz Tetmajer opowiadaniem góralskiem o tem: „Jak wzieni wójta Chrońca“ zbójnika, który „zabiuł“ z zazdrości kochankę i gacha.

Dr Stanisław Eljasz-Radzikowski daje obszerny historyczny memorjał p. t. „Zatarg z Węgrami o Morskie Oko“. Z artykułu tego, napisanego treściwie, jasno, czytelnik poweźmie wyczerpujący pogląd na istotę rzeczy. Poszczególne punkty artykułu następujące: Nazwa Morskiego Oka i jej dawność. — Położenie Morskiego Oka. — O co chodzi w sporze. — Dawne granice Polski od Węgier. — Zajęcie Nowotarszczyzny przez Austrję. — Pierwszy okres sprawy spornej od r. 1811—1859. — Drugi okres od r. 1858—1883. — Spór obecny.

Artykuł ilustrowany jest 24 ilustracjami — z takiemi poszczególnemi tytułami: Morskie Oko. — Mapa plastyczna Tatr z okolicy Morskiego. Oka (daje wyobrażenie o wyniosłości poszczególnych szczytów). — Wypływ potoku Rybiego z widokiem na szczyt Mięguszowiecki, z którego rzucona w powietrzu linja jest urojoną przez Węgrów granicą. — Odpływ z Czarnego stawu, którędy Węgrzy usiłują również prowadzić granicę. — Mapa obszaru spornego o Morskie Oko. — Mapa Tatr polskich. — Polski Grzebień, dawna granica polska w Tatrach. — Mapa Seegera z r. 1769 w c. i k. archiwum wojny w Wiedniu z fałszowaną granicą koło Morskiego Oka. — Mapa Tatr polskich dodana do dzieła Haequeta z r. 1796. — Ułamek kamienia granicznego z literami ks. Hohenlohego H. H. J. I. — Obóz żandarmów węgierskich nad Morskiem Okiem. — Zaczęta budowa koszar żandarmerji węgierskiej nad Morskiem Okiem. — Strona drukowana z dzieła Gabrjela Rzączyńskiego z roku 1721, gdzie mowa o Morskiem Oku, że leży w starostwie Nowotarskiem, więc eo ipso należy do Galicji. — Mapa Węgier, wydana w r. 1847 przez Schedinsa i Blascheona w Peszcie.—Mapa wydana w królewskiej węgierskiej drukarni państwowej w Budapeszcie w roku 1874. — Dokument Jana Kazimierza na Morskie Oko z r. 1661. — Wreszcie szereg zdjęć z natury. Trudno sobie wyobrazić bardziej bogate zilustrowanie sprawy. Fotografje są tak dobre, że ci, którzy Tatr nie znają, powezmą jednak plastyczne wyobrażenie o jeziorze i szczytach.

Z powodu „Morskiego Oka“ daje wreszcie redakcja Antoniego Piotrowskiego Gadkę z ilustr. p. t.: „O takiem, co rozumioł jak dźwirzęta gwarzom“.

O czem mówią?

Niemcy pomiędzy sobą.

Niepostrzeżenie prawie, przynajmniej przez nasze dzienniki, odbył się w pierwszych dniach sierpnia w Opawie walny zjazd niemieckich nauczycieli ludowych. W chwili gdy u nas w kraju od dłuższego czasu już nurtuje wśród kół nauczycielskich agitacja, dążąca, z pobudek politycznych, do rozbicia istniejącej dotąd organizacji nauczycieli ludowych w Towarzystwie pedagogicznem, łączą się Niemcy pod jednym sztandarem narodowym, aby stworzyć potężną falangę dla wywalczenia pomyślnego rozwoju niemieckiej szkoły ludowej.

Charakter tego znamiennego ruchu odpowiada w głównych zarysach programowi politycznemu wszechniemieckiego stronnictwa, ma kierunek nieprzychylny dla kościoła katolickiego i przypomina żywo znane hasło Schönererowców „Los von Rom!“

„Nauka historji i literatury musi być uwolniona od rzymskich więzów — szkołę należy odłączyć zupełnie od Kościoła“, taką rezolucję stawia na zjeździe Opawskim sekretarz towarzystwa Herbe, wśród nieustających oklasków zgromadzenia, a kolega jego Seitz, poseł do Rady państwa, wybrany głosami socjalistów. wyraża przekonanie, że twierdza reakcji jest dzisiaj w Wiedniu i że nauczyciele ludowi niemieccy nie spoczną dotąd, dopokąd sobie nie wywalczą swobody i wolności.

Odtąd też przybiera zjazd charakter wszechniemiecki. Jeden z referentów skarży się, że książki do czytania. w szkołach ludowych używane, są przesiąknięte „kosmopolitycznym duchem rzymskim“. że pomiędzy innemi, o zgrozo! usunięto z owych „Czytanek“ pieśń „Wacht am Rhein“. Zgromadzenie uchwala więc rezolucję, że niemczyzna, wolność, postęp i sprawiedliwość mają stanowić podwaliny nowej szkoły i... wyrzuca z sali potem nauczyciela, który miał odwagę przyznać się otwarcie, że należy do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego!

Zmęczeni obradami, trwającemi przez kilka godzin, udali się uczestnicy zjazdu na koncert, urządzony staraniem burmistrza opawskiego, znanego renegata Rochowińskiego, który w przemówieniu swojem zalecał biesiadnikom prze-

dewszystkiem, aby wychowywali młodzież w duchu niemieckim. Przewodniczący towarzystwa Katschinka zapewnił go, że cała działalność i całe życie nauczycieli ludowych należy do narodu niemieckiego.

Losy angielskiego traktatu dla Chin.

Biuro Reutera donosi: Angielski traktat handlowy napotyka na coraz większą opozycję z zewnątrz. Ameryka i Japonja podnoszą zarzuty przeciw podwyższeniu ceł. Rosja zaś sprzeciwia się tym postanowieniom traktatu, mocą których szefem Imperial-Constons-Etablissement ma być Anglik dopóty, dopóki angielski handel mieć będzie w Chinach przewagę. — Portugalski poseł zwrócił uwagę na okoliczność, że Portugalja, która nie podpisała protokołu, jest upoważnioną do wprowadzania swoich towarów według stopy cłowej, uregulowanej w traktacie chińsko-portugalskim.

TELEGRAMY.

Morskie Oko.

Grac 19 sierpnia. Doradca prawny arbitra węgierskiego dr Ludwik Laban przybył wczoraj do Gracu i przywiózł z sobą dokumenty węgierskie.

Grac 19 sierpnia. Posiedzenia sądu polubownego będą się odbywały w gmachu sądu karnego. Gmach ten znajduje się przy ulicy Jacomini, dość odległej od środka miasta. Dla wszystkich członków sądu przygotowano oddzielne biura.

Grac 19 sierpnia. Rozprawa o Morskie Oko musi być ukończona przed dniem 15 września, gdyż w tym dniu rozpoczną się już rozprawy tutejszego sądu karnego.

Grac 19 sierpnia. Sędziowie węgierscy przybędą do Gracu 20 b. m.

Grac 19 sierpnia. W hotelu „pod Złotą gruszką“ przygotowano już apartamenta dla pp. Winklera, Tchórznickiego i Lehoczky'ego, członków sądu polubownego, który ma wydać wyrok w sprawie o Morskie Oko. W pokojach, przygotowanych dla prezydenta Tchórznickiego złożono już przed sześciu dniami nadesłane w czterech wielkich pakach dokumenty polskie.

Lwów 19 sierpnia. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchórznicki wyjechał wczoraj w nocy do Gracu. Radca dworu prokurator skarbu dr. Korn i obrońca interesów krajowych profesor uniwersytetu Balzer, znajdują się w drodze do Gracu.

Mianowania.

Wiedeń 19 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz mianował prywatnego docenta dra Stanisława Estreichera nadzwyczajnym profesorem prawa niemieckiego na uniwersytecie krakowskim.

Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi z koroną nauczycielowi ludowemu w Gródku, Antoniemu Zielińskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Powrót cesarza.

Ischl 19 sierpnia. Cesarz w towarzystwie jeneralnego adjutanta hr. Paara, jakoteż przybocznego adjutanta Hoehnela, odjechał wczoraj o godz. 8·30 wieczorem do Wiednia.

Urodziny cesarskie.

Ischl 19 sierpnia. Wczoraj rano bawiący tu członkowie rodziny cesarskiej przybyli do willi cesarskiej i złożyli cesarzowi życzenia. O godzinie 9-tej biskup Majer odprawił Mszę w kaplicy pałacowej, której cesarz wysłuchał wraz z wnukami. O godz. 10 odbyło się w kościele parafjalnym solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział wszyscy członkowie dworu i cała świta arcyksiążąt, bawiących w Ischlu. Po nabożeństwie odbył się pochód robotników. — O godz. 3 odbył się w willi cesarskiej obiad familijny i obiad marszałkowski. Popołudniu odbył się w parku festyn na cel dobroczynny.

Wiedeń 19 sierpnia. Według doniesień z całej Austrji, wszędzie obchodzono nadzwyczaj uroczyście urodziny cesarskie. Ze wszystkich większych miast Europy donoszą również o obchodach.

Rokowania o ugodę.

Wiedeń 19 sierpnia. Pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Koerbera odbyła się wczoraj dwu-godzinna Rada gabinetowa. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem Spens-Bodena i Hartla. Prezydent gabinetu Körber zdał sprawę z wyników dotychczasowych rokowań z rządem węgierskim o ugodę i o taryfę celną. W końcu zawiadomił Körber, że obrady fachowych ministrów nad różnicami, które dotychczas jeszcze zachodzą, zaczną się w Wiedniu 22 b. m.

Zgromadzenie polskie w Berlinie.

Berlin 19 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu polskie zgromadzenie w salach Germanji. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, nazywającą sprzedaż polskich posiadłości rządowi zdradą sprawy narodowej i zalecającą najostrzejszy opór przeciw wszelkim zapędom germanizacyjnym.

Ulgi dla więźniów włoskich.

Rzym 19 sierpnia. Król podpisał dekret, zakazujący nakładania kajdan skazańcom.

Z rewolucji we Francji.

Quimper 18 sierpnia. Przy zamykaniu szkoły kongregacyjnej w Douarnenes, włościanie stawili opór. Komisarz policji zagroził, że każe wysadzić barykadę w powietrze dynamitem. Gdy ślusarz chciał gwałtem otworzyć drzwi szkoły, obrzucała go ludność płonącą słomą. Żołnierze musieli ostatecznie wybić w murze otwory, którem weszli do wnętrza. Zakonnice opuściły następnie szkołę. Ludność odprowadziła ich z muzyką, niosąc na przedzie chorągwie.

Lesneven 19 sierpnia. W Folgoet, St. Méen i Ploudaniel tysiące rolników przepędziło noc, czuwając. O godzinie 6 rano doniesiono o wymarszu wojska z Landerneau. Uderzono w dzwony na alarm i poczęto robić przygotowania do oporu.

Lesneven 19 sierpnia. Żandarmi piesi i konni przybyli do miejscowości Ploudaniel, Folgoet i Saint Méen. Ludność przyjęła ich okrzykami: „Niech żyje wolność! Niech żyją zakonnice!“ — Komenderujący oficerowie wezwali tłum do spokojnego zachowywania się, a żołnierzy do zachowania zimnej krwi. Oczekują przybycia jeszcze kilku oddziałów wojska.

Lesneven 19 sierpnia. W Ploudaniel o godzinie 11-tej zjawili się dwaj komisarze ze ślusarzem i żandarmami przed bramą szkolną. Dwie kompanje piechoty powstrzymywały napór wielkiego tłumu. Komisarz zażądał otwarcia bramy, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. — W chwili kiedy ślusarz chciał otworzyć bramę, włościanie, którzy znajdowali się wewnątrz budynku, obrzucili go śmieciami. Ponieważ powtórne wezwanie komisarza nie odniosło również skutku, kazał robotnikom i żołnierzom rozwalić mur. Włościanie obrzucali przy tej czynności żołnierzy kamieniami i zlewali cuchnącą wodą. Oficer żandarmerji chciał się wydrapać na mur, nie pozwolili jednak na to włościanie, którzy rzucali gorejące patyki, nasiąknięte naftą i wiązki słomy między żołnierzy. Po dwugodzinnych daremnych usiłowaniach komisarz cofnął się, aby odpocząć.

Lesneven 19 sierpnia. Dopiero za interwencją senatora Pichona i członka Rady jeneralnej Soubigon, udało się mieszkańców Ploudaniel skłonić do otwarcia bramy szkolnej. Zakonnice wśród owacji ze strony ludności udały się do kościoła. Dwaj żandarmi są lekko ranni. Także w Folgoët przyszło do starcia między żandarmami a tłumem, przyczem kilka osób odniosło rany.

Agitacja macedońska.

Sofja 19 sierpnia. Drugi macedoński kongres wybrał komitet, z prezydentem Stanczewem na czele i zamknął swoje obrady. Jak donoszą, rząd zamierza rozwiązać oba komitety.

Boerowie.

Bruksela 19 sierpnia. Krüger zaprzecza, jakoby boerscy jenerałowie zażądali od niego zwrotu kapitałów, zabranych z Transwaalu. Krüger stwierdza, że oprócz swego majątku i sumy, potrzebnej na utrzymanie poselstwa w Brukseli podczas wojny, nic więcej nie zabrał. Pomiędzy Krügerem a jenerałami boerskimi daje się czuć coraz większe oziębienie stosunków.

Spór patrjarchy z Portą.

Konstantynopol 19 sierpnia. Porta jeszcze dotychczas nie przyjęła dymisji ormiańsko-gregorjańskiego patrjarchy Armaniana i stara się nakłonić go do cofnięcia dymisji. W tym celu poczyniła mu różne ustne przyrzeczenia co do załagodzenia rozmaitych zarządzeń, krzywdzących Ormian. Armanian jednak odrzucił te przyrzeczenia i żąda pisemnego zobowiązania.

Pożar pod Lwowem.

Lwów 18 sierpnia. W Żubrzy pod Lwowem wybuchł wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu pożar, który zniszczył cztery zagrody włościańskie, wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi i nagromadzoną krescencją.

Sesja Rady państwa.

Wiedeń 18 sierpnia. Jak się dowiaduje „Wiener Mittags Ztg.“, podobno podczas pobytu dra Koerbera w Ischlu ustanowiono już termin zwołania Rady państwa na 29 września.

Orleaniści we Francji.

Paryż 18 sierpnia. Z okazji imienin księżniczki orleańskiej zebrały się komitety rojalistyczne w St. Fargeau. Postanowiono nie mięszać się do obecnego ruchu, aż do czasu odebrania odpowiedniego hasła.

Rządowy dom hazardu.

Belgrad 18 sierpnia. Z kompetentnego źródła zaprzeczają wiadomości, podanej przez jeden z dzienników wiedeńskich, jakoby rząd serbski zamyślał otworzyć bank dla gry. Pogłoska ta powstała prawdopodobnie stąd, że w roku poprzednim wniósł minister skarbu wniosek do Rady ministrów w tej mierze. Wniosek ten jednak został odrzucony.

Traktat cłowy dla Chin.

Londyn 18 sierpnia. „Times“ donosi z Szanghaju, że wczoraj został podpisany protokół o rewizji taryfy cłowej przez komisarzy obcych mocarstw. Chińscy komisarze nie podpisali protokołu, ponieważ nie chcieli tego uczynić bez pozwolenia cesarza.

Katastrofa na brzegach kaplandskich.

Londyn 18 sierpnia. Depesza z Kapsztadu donosi o zderzeniu się barki angielskiej z hamburskim parowcem „Kaiser“ przy wjeździe do portu. Barka poszła na dno, z jej załogi 20 osób zatonęło, ledwo 4 uratowano.

Boerowie w Londynie.

Londyn 18 sierpnia. Roberts i Kitczener wyjechali naprzeciw generałów boerskich do Soudhamton i towarzyszyli im do Coves na jacht królewski. Na pokładzie wyszedł król na spotkanie przybyłych i powitał ich podaniem ręki. Generałowie byli u króla na śniadaniu.

Londyn 18 sierpnia. Przybycie generałów boerskich dało powód do manifestacji na dworcu kolejowym. Tłum ludzi powitał jenerałów bardzo serdecznie. Około Deweta zapanował formalny ścisk. Na przyjazne manifestacje odpowiedzieli jenerałowie zdjęciem kapeluszy.

Odsłonięcie pomnika W. Hugo.

Besançon 18 sierpnia. Przy odsłonięciu pomnika Wiktora Hugo wygłosił mowę minister handlu. W imieniu rządu złożył on hołd Wiktorowi Hugo i powiedział, że był on jednym z najpotężniejszych pracowników przy dziele stworzenia obecnej rzeczypospolitej.

Z ostatniej chwili.

Kartel naftowy.

Dnia 26 b. m. rozpoczną się w Wiedniu obrady interesentów naftowych. — Obrady te potrwają dłuższy czas. Spodziewają się, że z końcem miesiąca kartel naftowy przyjdzie do skutku. W ostatnich dniach udało się wyrównać rozmaite różnice między producentami surowca a rafinerjami. Także i małe rafinerje galicyjskie zgodziły się po większej części wszystkie na przydzielony im kontyngent.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·06 Renta majowa 101·80, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 685·25, Akcje węg. 730·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 539·— Akcje Landerbanku 419·75, Akcje kolei państ. —·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·50, Akcje tytoniowe 296·—, Akcje Alpiny 393·50 Losy tureckie 111·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 17·10, spirytus (niezmieniony) 39 80, nafta niezmieniona.

Usposobienie: osłabione.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6 40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6 47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8 40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i do Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich doGrzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1 36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza. Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8 05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa,do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnemdo Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę. Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórza od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza. Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2 24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza. Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca. w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.